

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem „Ognisko dobre” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wiek, czwartek i sobotę. Kosztują na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. z obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Pracą” 1 m. 50 fen.

Strejk robotników w Galicji
mrużnionych w rolnictwie wyznaczyły polakom blaty pruskie, aby wygadywać na polską kulturę. Piszą więc, że panowie polscy wykazują tam straszne lud roboczy, że traktują go jak za czasów pańszczyzny, że dla ojcostwa tego ludu nic nie czynią, że prześludują Rusinów przekonając, że starają się wydrzeć Rusinom język ojczysty itd.

Planując to, wychwalały te polakożercze pisma głoski pod Prusakiem i pisały, że tu robotnicy polskiemu władze się daleko lepiej, że wiec ten polski robotnik powinien wychwalać pod niebosi rządy pruskie i że agitatorzy polacy i gazety polskie krzywdzą czynią rządowi pruskiemu, jeżeli go przedstawiają jako nie przyjaciel Polaków. Nie będziemy tym gazetkom odpowiadali. Zaznaczamy tylko, że są to wszystko oszczerstwa, rzucane z umysłu na naród polski, aby go eksplorować w oczach całego świata i przedstawiać jako naród barbarzyński, nie naród pruski jako ten, który Polakom dobrodejstwa wyświadczają, bo ich przymuszą do przyjęcia kultury pruskiej i do języka niemieckiego. Do oszczerstw przyzwyczaiły się już gryty pruskie podobno, jak przecienny emigranci do chleba codziennego, tak, że to nas nie nawet nie dziwi.

Tych oszczerstw jest nawet zawiłe uczeństwo gazetom niemieckim, a na czele tych oszczerstw gazeta katolicka „Köleische Volkszeitung”. Odpowiada ona tym polakożerczym głoskom:

Gazety hukatystyczne skarżą się, że Rusini muszą być bardzo uciskani ze strony państwa polskich, którzy są ich chlebodawcami, bo gdyby nie był takiego ucisku, to niepodejrzewać, aby ed razu sto tysięcy robotników, głównie rusinów, przestało pracować.

OGNIEM I MIECZEM.

Prasa Henryka Sienkiewicza.

[Flag dalszy.]

— Nie znakom ja tej śledziej panny — mówiąc Włodzijowski — ale wolałbym, aby mnie samego nieiszczęście pościgło.

— Raz ja ja w życiu widziałem, ale gdy wiem, że będę żyć hukce! — rzekł pan Leniusz.

— To wam — wolał pan Zagłoba — a tak male, którym ja ojcowiskiem skutek umieli — to takie wyprowadził — cóż male?

— A cóż panu Skrzetuskiemu? — pytał Włodzijowski.

I tak desperowali rycerze, a następnie pochodził w milczeniu.

Pierwszy ocknął się pan Zagłoba.

— Zall już nema rady? — spytał.

— Jeśli rady nema, to obowiązek jest pomagać! — odpowiedział Włodzijowski.

— Oby Bóg dał przedżej walną bitwę! — rzekł pan Leniusz. — Mówią o Tatarach,

ale już się przeprawili i w polach koszem za-

na to pan Zagłoba:

— Nie może być, abyśmy ja niebogę tak

nieznali, niczego dla jej ratunku nie przedstępujmy. Dotąd ja już po świecie starych kości

Porównują one gazety położenie robotnika w Galicji z położeniem za czasów pańszczyzny. Tymczasem Polacy zulegli pańszczyzny kilka dni lat rychlej od nas, to znaczy, że przedtem nauczyli się uważać w chłopie równego sobie. Jeżeli więc gazety hukatystyczne przypominają czasy pańszczyzny, to niech lepiej uderzą się w własne piersi, bo pan niemiecki znęca się nad chłopem jeszcze wówczas, gdy u Polaków o odrabianiu pańszczyzny nikt już nie myślał.

Że w Galicji jest źle, tego sami Polacy nie sprzeczają, ale zanim gazety nasze zaczęły wygadywać na „gospodarkę Polaków w Galicji”, niechby lepiej poprzednio były sobie zdały p. tanie, czy Polaków tym zatrutem nie krzywdzą. Pod „gospodarką” rozumieć należy nierząd, eklozenie do rzekutności, a brak zmysłu do dorabiania się, tymczasem tego o Polakach nie można powiedzieć, bo czy to w remiośle, czy w przemyśle, widać w Galicji postęp znaczący, a jeżeli w tym względzie nie postąpiła Galicja dalej, to winni temu żydzi galicyjscy, którzy są pijawkami ludu i tamuż rosną zdrojowe gospodarstwa w kraju, a że ich jest w Galicji jak mrowia, więc nie dziw, że wysyka ludu przez nich jest ogromny.

Dalszy marszut, jakoby Polacy krzywdzili Rusinów i chcieli ich pożstać w ciemnoci, aby przez to odebrać im powoli język i narzuścić im swą kulturę, jest również bardzo niesprawiedliwy. Rusini 400 lat należeli do Polaków, a raczejeli dotąd swój język, więc już to samo dowodzi, że Polacy języka im nie wydzielają, jak Prusacy Polakom, i że nikt nie uprawiają polityki hukatystycznej. O ciernie pomiędzy Rusinami, do której mieli rzekomo przyczynić się Polacy, gadać nie można, bo Rusini w Galicji mają daleko więcej oświaty, jak ich współbracia pod panowaniem rosyjskim.

ciążkiem, lepiejby mi teraz gdzieś w spałku, w jakiej piekarni dla ciepla legiąć, ale dla tej niebezpiegi pójdu jeszcze chcoby do Stambułu, choćbym nowo chłopską siermigę miał w życiu i teorban wziąć, na który bez abominacji spośród nie mogę.

— Waćpan tak w fortele ofity, wymyśliłeś co — rzekł pan Podbiela.

— Sita mi już sposobów przez głowę przechadzało. Gdyby choć połowę takich miał kiełże D mialik, toby już Chmielnicki wypastroszy za szałasie nogi na stublencie wsiak. Mówilem już o tem i ze Skrzetuskim, ale z nim się teraz nie można niczego dogadać. Bolesć się w nim zapiekła i nurtuje go gorzej choroby. Wy jego plinujecie, żaby mu się rozum nie pomieszał. Często się trafia, że od wielkich smutków mens poczyna robić jak wino, aż w końcu sklisze.

— Bywa to, bywał — rzekł pan Longinus. Pan Włodzijowski poruszył się niecierpliwie i spytał:

— Jakież są tedy wasze sposoby?

— Moje sposoby? Owoż naprzód musimy się dowiedzieć, czy ona nieboga najmilsza — niech ją anteli strzega od wszystkiego złego! — żywa jeszcze, a dowiedzieć się możemy dwajkim sposobem: albo znajdziemy młodys księżącymi kosakami ludzi wiernych i pewnych, którzy się podejmą aby to do kosaków uciec, pomieścić się między Bohunowymi ludźmi i od nich czegoś się dowiedzieć...

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziała się taniej.

ZA REKLAMY
pod rubryką „Nadesłane” płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

skiem. Prawda jest, że Rusini, których w Galicji jest $\frac{2}{3}$ miliona, mają stosunkowo więcej szkół ludowych, jak $\frac{1}{2}$ miliona Polaków, Galicję zamieszkujących, to znaczy, że polskie władze w Galicji nietylko sprawiedliwie, ale wprost po ojcowisku postępują sobie z Rusinami. Hukatyści pruscy, którzy nawet religii w polskim języku nie życzą polskiemu drleczku, mogliby się więc wstydzić marszutów, jakie czynią galicyjscy Polakom. Gdyby Polacy pod Prusakiem mieli choćby częścię swobody, jaką mają Rusini pod rządami Polaków w Galicji, wówczas już i to byliby bardzo radosci.

Łos robotników w Galicji jest ciężki, to prawda, ale w innych krajach jest on jeszcze cięższy. Polacy robotnika nie wyzyskują, jedo Galicja jest wogół krajem biednym. Gazety hukatystyczne, przepisujące wielki strejk robotników rolnych w Galicji wysykiwowi polskiemu, lepiejby zrobiły, gdyby były sprawiedliwe i powiedziały rzeczywiste powód tego obrzydliwego streiku. Nie wysyka winien strejkowi, ale agitacycy niesumiennych podszywaczy, którzy agitują za tem, aby szerzyć między Rusinami nienawiść do panów polskich i aby upatrywać w rolnikach najlepszych opiekunów robotnika.

Taką odpowiedź daje sprawiedliwa centro-wa gazeta katolicka polakożerczym gazetom pruskim.

Koronacja króla angielskiego i jego małżonki.

Koronacja, w której do ostatniej chwili nie wierzono, odbyła się jednak w oznaczonym dniu, to jest w sobotę dnia 9 b. m. Cała uroczystość wywarła na Anglików najlepsze wrażenie ponadto desszcu i niepogody, który przez cały dzień padał.

— Ja mam dragonów Rusinów! — przewrwał Wołodyjowski — ja takich ludzi znajdę.

— Czekaj wać... albo złapać języka z tych kultajów, którzy Bar brali, czy czego nie wiedzą. Wszyscy oni patrzą w Bobunu jak w tęczę, że to im się jego dyabelska fantazyja podoba: pieśń o nim śpiewają — żeby im gardziele poropisali! — i jeden drugiemu bażą o tem co zrobił i o tem czego nie zrobił. Jeśli on naszą niebogę porwał, to się przed nimi nie ukryło.

— To można i ludzi połączyć swoją drogą, i o języka się starać swoją drogą — nauważył pan Podbiela.

— Trafikę wać w zedno. Jeśli się dowiecie, że żyje — to jest najgłówniejsza rzecz. Wtedy, skoro waszmościowie szczerem sercem Skrzetuskiemu pomagać chcecie, to oddacie się pod moją komendę, bo mam najwięcej ekspertyz. Popróbujemy się za chłopów i postaramy się dowiedzieć, gdzie oną ukrył — a jak raz będzielem wiedzielem, to już głowa moja w tem, że jej dostaniemy. Największą wać ja i Skrzetuski, bo Bohun nas zna, a jakby poznal — no, aby nas matki rodzone potem nie poszły, aby waszmościów obydwóch nie widział.

— Mnie widział — rzekł pan Podbiela — ale mniejsza z tem.

— Może też jego Pan Bóg poda w nasze ręce! — zawołał pan Włodzijowski.

— Już ja go tam nie chcę widzieć — mówił dalej Zagłoba. — Niech tam kat na niego patrzy.

Ulica, którą kroczyły cały pochód koronacyjny, przedstawiała wspaniały widok. Na przestrzeni przeszło półmiliowej drogi w dom był jak najwspanialszej udekorowany, a w dłuższej tworzyły szpalery 28 tysięcy wojska angielskiego w malowniczych strojach i 10 tysięcy policyjnych. Narodu, przepełniającego ulicę, na licencji około 300 tysięcy. Cudny widok przedstawiały stroje, wspaniałe karety dostojników angielskich i ubrania pań. Wspanialko to ślinio od dyamentów i innych drogich kamieni, aż oczy boląły. Szaty małżonek margrabiego Londonderry i księcia Marlborough były tak drogocenne i były obsiane tak drogocennymi kamieniami, że znacząco takie na kilka milionów marek. Małżonki dostojników, posiadających dziedziczenie tytuły, miały prawo nosić korony na głowach.

Kościół westminsterski, w którym odbyła się koronacja, przepełniony był tłumem ludu. Chóry zajęte były przez wielkich dostojników angielskich i ich małżonki. Najwyżsi dostojnicy ustawiili się w pobliżu tronu królewskiego. O 1/11 wyruszyli z pałacu do kościoła za graniczną klatką, którzy zjechali na koronację, o 8/11 wyjechał do kościoła następcą tronu angielskiego, o 11 sam król z małżonką. Królestwo angielscy jechali w starożytnym powozie koronacyjnym, zaprzęgniętym w 8 koni. Zespół ludności ma widok wracającego do zdrowia króla był nieuchany. O godzinie 12 minut 40 nastąpiła koronacja króla. Krótko po ceremonii zaniesiono arcybiskup z Canterbury, który dokonywał koronacji, tak dalece, że był bliskim omdlenia i musiał na krótki przepiąg czasu przerwać obrządek koronacyjny. Koronacja królowej nastąpiła o godzinie 12 minut 56. Po dokonaniu obrządu, powstali uczestnicy z miejsc, wykrzykując: „Boże zachowaj króla i królową! Krótko po godzinie pierwszej akt koronacyjny był ukończony. Następnie teraz składanie przysięgi wierności. Arcybiskup kanterburyjski ukląkł pierwszy, był jednak tak osiąbiony, że król musiał mu pomagać przy powstawaniu. Po nim nastąpił książe następcy tronu, syn króla. Ukląkli, ucałowali rękę ojca, który go następnie serdecznie uścielił. Trzecim z rzędu był książe Norfolk jako najwyższy z dostojników królestwa angielskiego. Jego gorliwy katolik i wielki obrońca wiary katolickiej w Anglii. Krótko po 3 godzinie małżonkowie królewscy opuścili tum.

Telegramy głoszą, że król znakomicie przepędził trudy, z obrządkiem koronacyjnym połączone. Z równym zapałem witał lud króla, wracającego do pałacu. Zapał był tak wielki, że król musiał się wraz z królową ukazać ludowi na balkonie.

Nie obyło się jednak bez nieszczęścia. Przy jednym z poworów rozbiegły się konie, 10 skotników, 2 policyantów i 2 osoby zostały ranione.

Wieczorem odbyła się iluminacja, która,

Trzeba ostrożnie poczynić, by całą imprezę nie popsuć. Nie może to być, aby on jeden o jej ukryciu wiedział, a już to ręce waszmościom, że bezpieczniejszy kogo innego się pytać.

Może też ludzie nasz wystani się dowie drą. Jeżeli tylko książe pozwoli, wybiorę pewnych i wyśle choćby jutro.

Książę pozwoli, ale czy się dowieǳie, wstęp. Posłuchajcie waszmościom: przychodzą mi do głowy 2 sposoby, oto abyśmy zamiasz ludzi wysyłać, albo języków kapać, sami po przeblerali się po chłopaku i russyll, nie mieszając.

— O, nie może to być! — zakrzyknął pan Wełodyjowski.

— Czemu nie może być?

To chyba waść służbę wojennej nie smaż. Gdy chorągwie w całości stawają, to jest świętą rzesz. Choćby ojciec i matka konali, to towarzyszy ci nie pójście wtedy permisyl edżardu przeć, bo przed bitwą to jest największy dyshonor, jakiego się żołnierza dopuścić może. Po bitwie walnej, gdy nieprzyjaciel romponion, można, ale nie przedtem. I uważać, że biskupskiemu pierwszemu chciało się zrywać. I lecicie i ratować, a ani pary nie puść. Republacy on już ma, książe go kocha, a ani się odeszła, bo swój obowiązek zna. To jest, wiadomość, służba publiczna, a tamto prywatna. Nie wiem, jak tam gdańskie, choć mnie mam, że warzące tak samo, ale u księcia naszego wojewody niebywała rzesz permisya przed bitwą, jeszcze u ciecerów! Choćby się

jak pisała gazety, nie miała dotąd równie sobie. W niedzielę rano byli oboję królestwo na nabożeństwie.

Ceremonia składania przysięgi monarchów angielskich przedstawia się jak następuje:

Arcybiskup Canterbury sadza królowi następujące pytanie: „Czy chcesz Wasza królewska Mość słyszyć przysięgi? Król odpowiada: „Chęć.” Arcybiskup: „Czy chcesz Wasza Król. Mość przysiąc i zaprzysiążdżać, że ludem tego zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii należących do niego obyczarów będzie rządzić stosownie do statutów przyjętych w parlamencie i praw i swyciążej ludu?” Król: „Przyrzekam uroczyste, że się tak stałe.” Arcybiskup: „Przyrzekasz Wasza Królewska Mość starać się wedle siły, aby w sądach wykonywano prawo i sprawiedliwość?” Król: „Chęć.” Arcybiskup: „Czy chcesz Wasza Król. Mość swoją władzą ochrańać prawa Boże, wiernie wyznawane Ewangelię i urzędowo uznana, protestancką, reformowaną wiare? Czy chcesz Wasza Król. Mość ochrańać i niezaruszoną zachować instytucję Kościoła Anglia i jego nsukę, służbę Bożą, karność i kierownictwo, jak je prawo postanowiła w Anglii? Czy chcesz Wasza Król. Mość przysiąc biskupom i duchowieństwu Anglia i Kościołom podległym ich zarządowi wszystkie te prawa i przymile, jakie im lub niektórym z nich na mocy prawa przysługują?” Król: „Słubuję, że się tak stałe.” Wreszcie mówi król: „Wszystko, co dopiero przyrzekłem, wykonam i dochowam. Tak mi Panie Boże dopomóż!”

Ważne sprawy polskie.

— Policyja pruska przeciwi w dniu 10 sierpnia 1900 roku w Dzieniku Poznańskiego pisała:

„Jak już wiadomo, zamknęto z polecenia regencji „Przytułisko dla dzieci szkolnej” w Poznaniu. Rzecznik prosta, że to jest wielka krywdia dla matek, które z całym zaufaniem oddawały dzieci swoje do „Przytułaka”, pewne, że znajdują one tam godną rozrywkę i pieczęcią opiekę a w dodatku jescze pcdwieczorek, co weba niedostatecznego odzyskiwania się ludności robotniczej, tem bardziej jej dzieci, nie jest bez znaczenia.

Nic dalszego zatem, że matki za pośrednictwem pism proszą państwo, dotąd „Przytułakiem” się opiekujące, o dalszą nad dziećmi opiekę. Na skutek prośby tej, ogłosili pani Aniela Tutowska, że jako prywatna i niezależna osoba, dzieci mająwać się będą, żeby więc matki, mające do niej zaufanie, dzieci pod jej opieką zostawiały.

Ale już następnego dnia przybył na salę, gdzie dzieci się zgromadziły, komisarz i zapowiedział, aby dzieci nie wahały się nadal na sali zgromadzać, a gdy dzieci pomimo to przysiąły, przysiąły komisarz w towarzystwie policyjnego i pod-

też i dusa pcdaria Skrzetuskiemu, nie posiadając taką propozycją do księcia.

— Rzymianin on jest i rygorysta, wieś — mówił pan Zągloba — ale żeby tak ktoś księciu podszedł, możeby jemu i waszmościom z własnej woli dał permy.

Ale to jemu w umyśle nie postało. Książę całą Rzecząpospolitą ma na głowie. Cóż wać pan myślisz, teraz tu najważniejsze sprawy się walą, całego narodu tyczące — żeby on się czynał prywatną zajmował? A choćby też, co jest niepodobne, nieprzesseny permy dał, tedy jak Bóg na niebie, niktby z nas teraz z obozu nie wyruszył, bo i my też pierwsze służby oczyszczane niestoszne, nie sobie powinni.

— Wiem ci ja o tem, wiem, i służbę z dawnych czasów znam, dlatego też powiedziałem waszmości, że ten sposób przeszedł mi jeno przez głowę, ale nie powiedziałem, że w niej zasad. Zresztą, prawdę rzekisz, póki potęga hultejka stoi nienaruszona, niewielebym mogli wskracać, ale gdy będą побici, ścigani, gdy własne gardzia będą tylko ratować, wtedy i zapanować się śmiało maledys nich moźemy, i łatwiej wejść z nich wydobyć. Oby tylko jak najprędzej reszta wojska nadciągnęła, bo inaczej na śmierć się chyba pod tym Crotchanskim Kamieniem samartwimy. Żeby tak przy naszym księciu była komenda, jużbyśmy russali, ale księcia Dominiuk często gesto widać popas, kiedy go dotąd nie ma.

(ciąg dalszy nastąpił.)

groźbą wyrzucenia dzieci przed policyjantów, rokazał im natychmiast opuścić salę.

A więc nawet niewinnych uczynków militarnych nie pozwalały pełnić władz poszuki-

Co tam słychać w świecie.

— O podatkach na piwo i tytoniu znów w dniennikach niemieckich. Przewiduje się dochody z tychże podatków obrcone na pomoc marynarce. Robi się tu jednak obrachunek bez parlamentu, który na podatek na piwo i tytoniu nigdy się pewnie nie zgodzi.

Zamiast tego mogliby ułożyć wyższy podatek na rzeczy zwykłe, ale nie na piwo. Czegoż ma wtedy używać robotnik? Przez co na wino go nie stać!

— Statystyka pruska stwierdza, że podaborem pruskim jest 8 i pół miliona Polaków. Według ostatniego wyniku badań statystycznych nad ludnością Niemiec wykazano, że Polaków pod aborem pruskim jest 3,498,385.

— W miejscowości Neuhof w Saksonii zatrzymał wicher podczas burzy dach z stodoly nakrył nim 30 robotników. 5 zostało na miejscu zabitych, 5 ciężko rannych.

— W Hiszpanii w niektórych prowincjach panują ogromne upady. W Sewilli dochodziły w niedzielę upad do 58 stopni Celsiusza. Bardzo wiele osób zachorowało na niebezpieczenie na rezerwacje słoneczne.

— Generał Burów Łukasz Meyer umarł na paraliż serca. Pogrzeb odbył się w Brukseli przy współudziale wszystkich Helenderczyków przebywających w Brukseli, poselstw z Transvaalu i Holandii. Któż zamierzał takie było pogrzebie.

— Ameryka wysłała nad granicę wysp Korei 4 okręty, w jakim celu, nie wiadomo. Dotychczas wiadomość powyższa wywołała wielkie wrażenie, bo gdyby Ameryka zamierzała Koreę, liczącą 10 milionów mieszkańców, zabrać na swą własność, wówczas mogłyby twoje przyjaciół do wojny pomiędzy Ameryką i Japonią, która na Koreę już dawno zbyt ostre.

— Wiedomość powyższa będzie w związku następującą wiadomością:

— Dzieniuki angielskie z wielkim zadowoleniem notują wiadomość, że Japonia w ostatnim tygodniu gorączkowo się zbroi, i że to zbrojenia wywołały wielki niepokój w Petersburgu. Wojska japońskie zajęły już wyspy, należące do Korei, spędzawszy ze stanowiska wojska rosyjskie.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, data 18 sierpnia 1900.

— W poniedziałek przed południem o 1 godzinie odbyło się w Niemieckim Domu sejmowanie komitetu centralnego. Na przewodniczącego w miejscu ks. dziedzica Kaluży z Rogów, który ustąpił dla nadwątanego zdrowia, wybrano ks. prob. Pflegera z Ostroga, na jego następcę radcę miejskiego Klemę z Raciborza na sekretarza radnego miasta p. Saplette z Nowych Zgród. Obecnymi byli pomiedzy innymi wszyscy trzej posłowie okręgu raciborskiego, więc ks. dziedzica Frank z Berlina, ks. dziedzica Stanke z Hulcyna i p. Galda z Bielkowic.

— Głównym punktem obrad była sprawra przygotowywania gruntu pod przyszłe wybory. Postanowiono zająć się już nawczanem gorliwie ogańskią wyborem.

Dla katolików niemieckich w Raciborzu postanowiono urządzić filię tak zwanego „Volkvereinu”, mającego swą siedzibę nad Rzeczką, który w całych Niemczech zajmuje się rozwijaniem katolickich pism pouczających, któryby pomagał w agitacji wyborczej na rzecz partii centrowej. Zaznaczamy wyraźnie, że „Volkverein” ma pracować, jedynie dla katolików niemieckich, co się za tytusy polskie wyborców, to pediąc się pomagać komitetowi wyborczemu redakcyi „Nowin”. „Volkverein” jest bowiem, jak już sama nazwa wskazuje, związkiem niemieckim.

— Do wiadomości, jaką przed kilku dniu mi (num. 90 ty „Nowin”) podaliśmy o arendowaniu niejakiego Cyranka za popelnione kradzieże, dodajemy obecnie uwagę, że to u'sie bynajmniej cieśnia Cyrankę ze Starej, który jest obywatelem bardzo zacnym i uczciwym.

— Z jarmarku w torkowym niebardejowskim dilarze byli nadwoleńi. Wielkich abiorów

byle abo na targu bydła. Dzień był nietoszny. Rolnicy, bo jeszcze przed-

Morderstwami S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

— S. Schoenek, tygodniami zostało chlebowate swego dnia, który siedem lat temu.

był na targu jarzmarcznym ani też na targu bydła. Dzień był też dla jarzmarku trochę nietypowy. Rolnicy nie mają jeszcze pieniężnego, bo jeszcze produktów rolniczych nie pojawia się.

Morderstwa dopuścił się nośnik Anselmi Schonek, który przed mniej więcej 4 tygodniami został przyarrestowany za to, że uciekł z domu swojego gospodarza, a także zbiórki Bankowskiej, wykrał z kasy pieniężnej Długiej ulicy, wykradał z kasy pieniężnej, których suma dosięga w końcu około 150 marek. W drodze na policyę udało się Anselmu Schonekowi zaraz w następnym dniu skrócić. Przytaczając wykryty na nim list gończy, nie udało się jednak pochwycić. Obecnie nadal jest wiadomość, że Schonek, który pochodził z jednej z rodzin, dopuścił się w nocy na sobotę straszego morderstwa w miejscowości Rudolfshof nad Wiedą. Mieszkała tam 82 letnia właścicielka sklepu cygar Wilhelmina Jülich von Jülich. W piątek wieczorem zakradł się Schonek do jej mieszkania i gdy zasnął, przesiąkał głowę tężnicę u ssi. Smierć wkrótce nastąpiła. Zabrał następnie kilka pudeł cygar, złoty szarek, 4 złote pierścionki, parę zauszników i pewną ilość pieniędzy. Policyj już w sobotę udało się mordercę wyśledzić i przyarrestować.

1250 marek wynosi obecnie premia, która od zwisaka pasczelskiego otrzymała się, kiedy odkryto najlepszy średzik na odróżnianie ludu czystego od podrabianego.

Szczególni niemieccy na Górnym Śląsku w ubiegły niedzieli zebranie delegatów całego Górnego Śląska w Bartoszewie na Szczecinie, pozwalało w Prudniku polityka na sezonie nie dozwoliła. Pokłócili się na kowem z socjalistami polskimi dla tego, że przy postawieniu kandydatów na posłów socjalistycznych nie zdał rady niemieckich socialistów, jeno poszli wszędzie własną drogą. Niemieccy wywali polskich socjalistów do wzajemnej zgody, ponieważ jak dowiedział się, niemiec nie jest ani polski, ani niemiecki, jeno międzynarodowy. Obecni na zebraniu politycy socjalisci oświadczyli, że rójda własną drogą, ponieważ po pierwszej, mają prawo do drugiej, niemieccy socjalici obracili się do nich kandydatów poselskich na wszystkie trzy wybory na Górnym Śląsku.

Czy robotnik państwo ma prawo żądać zapłaty za czas ćwiczenia wojskowego? Kiedy sprawą zajmował się pewien sąd okręgowy, Hamulczyk z. edbywał przez 14 dni ćwiczenia wojskowe i żądał od fiskusa kolej, żeby mu wypłacić zwykły zarobek za 14 dni, potrafiąc od tego koester utrzymać jego przy wolnym. Fiskus wspariał się żądzą kwotę wynikającą, powołując się na rozporządzenie zarządu pruskich kolei, podług którego zarobek ten jest tylko wtedy, gdy robotnik pracuje. Hamulczyk zaskarzył fiskusa na mocy § 618 kodeksu cywilnego, który przepisuje, że nie wolno robotnikowi potrafić z zarobku, jeżeli robotnik bez własnej wizy doznał przeszkoły w pełnienu służby i gdy czas pracy stosunkowo jest krótki. Sąd uznał żądanie skarżącego za skuteczne i skazał fiskusa na zapłacenie 88 marek i 4 procent od tejże kwoty za czas wyetosowania skargi przeciw niemu.

Ostróg, ks. kapelan Wick przesadzony został do Serakowa, chwilowo na zarządcę parafii. Po pewnym czasie zmieniając go ks. kardynał proboszczem tejże parafii.

Pionia. Na miejscową straż pożarną, wracającą w sobotę wieczorem z Birtultów, rzucił się nielegałowiec w Rydlowach 2-funtowy kamień i ranit — na szczęście lekko — jednego fiskusa w cieście.

Siedzienina. W wielkim niebezpieczeństwie życia znajdował się w szeszyt czwartek syn zarządu p. Figury. Wierząc wysokość niewadowany sklep wóz zsunął się wraz z kilkoma spopami pod konie. Uchwycony albo prawą ręką dyszla, ujemął się mocno, pędząc gdy konie s. loszono i ciągnęły w szalenym pędzie po szosie prześcierając 200 metrów, ciąkając tylnymi kopytami w pierś fiskusa. Udało mu się nareszcie lewą ręką uchwycać lejce, nie zdając jednak koni utrzymać. Były się niechybnie dostał pod kota i poniosł ciężkie prześcierzenie, jak to się przed paru tygodniami wydarzyło parobkowi w tamtejszym dworze.

Sil bowiem zaczęły go już opuszczać. W tej krytycznej chwili nadbiegł z przeciwnego strony wieśniak p. Samelich i zatrzymał konie. Nieborak doznał poślęczenia piersi i całej lewej strony ciała. Szczególnie nadwyręzione zostały biodra i kolana. Musiano powtórnie wzywać lekarza. Obeenie przychodził powoli do siebie.

Wojnowice. Piorun zapalił na dominium tutajem podczas sobotniej nawałnicy dwie kupki jeczmienia.

Kuchelna. W połowie sierpnia będzie gospodarstwo u księcia Lichnowskiego na jego zamku w Hradcu pod Opawą na Śląsku austriackim kanclerzem hr. Bülow. Będzie brał udział w polowaniu. Z Grodziska przybędzie także na krótki czas do Kuchelny, aby w okolicy polować na kuropatwy.

Koźle. W pobliżu Lubiszowa wypływał trup robotnika Gwoździela z Przywozu, który w czasie powodzi utonął przy przewożeniu się czolem.

Przed kilku dniemi wpadł w Januszkowicach do Odry 4-letni synek budowniczego etatów wodnych Gazy. Wyklągnieto go, ale bez przytomności. Szewcowi Gladisowi z Koźla udało się go po cięciogodzinnych wysiłkach przywrócić do życia.

W Grzędzinie rozebrane preboatwo. Rozpozycyjają już stawiać nowy budynek.

Polska Cerekwia. Długoletni sołtys naszej gminy, Metrich, umarł po długich cierpieniach.

Kasetkę, w której karczmarz Langoss składał pieniadze, a która wraz z pieniędzmi przed niedawnym czasem mu skradziono, znaleźli niedawno robotnicy. Złodziej dotąd nie wykłoszono.

Pszczyna. W czwartek wieczorem wypadł z pociągu, wyjeżdżającego z Katowic do Pszczyny o 9 godz. 17 minut, paczka pomiędzy stacjami Tychy a Kobierze. Pociąg natychmiast zatrzymano, paczka jednak nie znaleziono. Później dopiero znaleziono go urzędały kolejowi tuż za Tychami, poranionego wewnętrznie. Nieszczęśliwika chciał naprawić złe funkcjonowanie pumpy parowej i przy tej sposobności wypadł z wagonu.

Mikołów. Straszny wypadek wydarzył się tu w piątek rano o 8 godzinie. Pachołek ślednika Czardybonia pojedzie z wozem, zaprzężony w 2 konie, po węgle na kopalnię Heilichaglück. Tuż za cmentarzem żydowskim skoczyły się konie drzewa, które burza deła poprzedniego wyrwała z gleby, i nie ruszyły więcej w miejscu. Pachołek konie wleć wyprząg i przeprowadził obok powalonego drzewa. Gdy chciał z wozem zrobić to samo, konie rozbiegły się i padły jak szalone do miasta. Robotnik Mucha, zatrudniony przy budowli domu w pobliżu skopy z elikwami, rzucił się im naprzeciw. Konie go jednak pochwyciły i tak straszliwie porały na pierwszych i głowę, że nieszczęśliwy po kilku minutach życia zakończył. Pozostawił po sobie wdowę z czworgiem dzieci.

Katowice. Już niespełna wskazywały nam nasze gazety, jak wielką doniosłość dla obywateli mają wybory gminne. Jak ciekawe są skutki baniebania tej powinnosci obywatelskiej, doświadczali w tych dniach nasi rolnicy, gdy im magistrat oznajmił zaprowadzenie nowego systemu podatkowego. Nowością tego systemu opodatkowania domów i gruntu polega na tem, że dotyczy zasady podatku od budynków i gruatuów, które się według wysokości czystego dochodu z tychże nieruchomości obliczają, uniesione, a w mieście to zaprowadzono podatek gruntowy, obliczający się według wartości gruntów niezabudowanych (tak i roli) lub zabudowanych (podwórza).

Wysokość tego podatku wynosi od pierwszych 3 aż do drugich 4 marek za każdy tysiąc wartości, która także magistrat obliczał i wynosiła. Dla posiadaczy wielkich, dobrze się rentujących domów, jest to nowe zaprowadzenie opodatkowania korzystające od dawnego, za to dla naszych rolników jest ono bardzo szkodliwe, bo może ponieść przyczynić się do ruinacji majątkowej. Bo jeżeli nasi rolnik, pracujący na swej 10–12 morgowej roli, 2–300 marek podatku gruatuowego corocznie płacić musi, to utrzymanie się na glebie, po ojach cadsiedzisiejszej, będzie wprost niemożliwe, gdyż czysty dochód z tych 10–12 morgówaledwie 200–250 marek przynosi. Z powodu tych wysokich podatków może niejeden z naszych, już tak niesłychanych rolników, zmuszony będzie posiadać swą w obecie oddane ręce, a że do zakupu mało przenoszących gruntów, kupujących za wielu nie będzie, dla tego i ceny za ziemię będą bardzo niskie.

Katowice. W Jaworznie wyleciały wśród okropnego huku dwa kotły parowe w powietrze. 8 osób jest rannych, z tych jedna śmiertelnie.

Tarnowskie Góry. W ubiegłą sobotę murarz Jan Głąb z Bogucic spadł przy budowaniu nowego domu z wysokością drugiego piętra i odniósł wstrząsnienie mózgu. Nieszczęśliwy, którego przeniesiono do tutejszego lazaretu, umarł w tych dachach.

Mysłowice. Przyarrestowano tu niedawno rosyjskiego studenta Kaliszewa, zaliczającego się do nihilistów, którego wydano władzom rosyjskim dla tego, że jest podejrzany o współudział w zamordowaniu ministra Sipiagina.

Dortmund. W niedzielę 29. maja odbyła się polska pielgrzymka do Werla, do cudownego mlejaca Matki Boskiej, przy licznych udziałach i pleśnie powietrzu. Zebrało się 28 Towarzystw polskich z różnych okolic wraz z chorągwiami, praca tego 2 Tow. panien i niewielast polskich!

Jak jesteśmy my Polacy na każdym kroku upodążeni, dowodzi to, iż musielimy piąć za 3 klasy, a żalwnym wozami wracać do domu. Katolicka gazeta „Tremontia“, donosząc o naszej pielgrzymce pisze ot tak:

Podpadającym jest to, iż kolej nie używa żadnych wagonów osobowych do pociągu z pielgrzymkami, jak to dawniej było zwyczajem. Cały pociąg składał się z 1 wagonu ładunkowego, jednego wagonu 3 klasy i 28 wagonów przeznaczonych dla przewozu bydła. Ostatnie zapewne miały służyć dla żołnierzy lub osób udających się za urlopem na Zielone Świątki, a więc pozostały w razie potrzeby przyłączone jako wagony rezerwowe 4 klasy, nie nadają się jednak jako wagony dla pielgrzymów i to 3 klasy. Dla ciego to w takich razach prawie wyłącznie używane są wozy 3 klasy? Dla tego sądziemy, iż zarząd kolejowy bardzo dobrze mógł dać więcej wagonów 3 klasy dla pielgrzymki Polaków. Katolicki pielgrzymi i tychże pieniadze powinny przecież stać na równi z towaryszystwami, urszadzającymi zabawy.

Część Westfalię nawiedziła w tych dniach straszna tragedia nadpowietrzna. Pomimo, że trwała tylko kilka minut, to jednak wyrobiła ogromne szkody. Wicher pozywał dachy, poobała słabe domki, a tysiące drzew wyrwały wraz z korzeniami. Spadła przytem taka ulewa, że spowodowała powódź.

Z nad granicy Królestwa Polskiego. Przy budowie toru pod kolej w Niwki do Żabkowic znaleziono w ziemi kilka naczyń z dukatami rosyjskimi z roku 1880.

Rozmaistości i żarty.

Szkiane oko plantatora. Pewien plantator herbaty na Ceylonie, zmuszony zastawić pilny interes, a wiedząc, że gdy się oddali, krajowcy zaprzestaną pracy, wpadł na niezwykły pomysł. Zwołał swoich ludzi i oznajmił im co następuje: „Ja będę nieobecny, ale zostawię jedno z moich oczu, które was będzie pilnowało przy pracy“ — i ku wielkiemu zdumieniu krajowców, wyjął swoje szkiane oko i położył je na pniu drzewa. Przez jakiś czas krajowcy pracowali pilnie, lecz wreszcie jeden z nich okazał się równie pomysłowy jak plantator, oto nakrył poprostu oko swoim naczyńiem od jedzenia!, gdy plantator powrócił, wszyscy robotnicy spali w najlepste.

„Dla czego kobietę nie mają zarostu na twarzy?“ spytała pani Gadulska swego męża.

„Dla tego, że nie mogą tak długo milczeć, aby ją zdolano ogolić!“ była odpowiedź cichego małżonka.

Ruch w Towarzystwach.

Bottrop. Szczególnym członkom polsko-katolickiego Towarzystwa św. Jacka, jako też i innym nam życiowym Rodakom podajemy niniejszem, iż w niedzielę 17-go b. m. na sali p. Kirschbauma. — O godz. 4-tej po południu już rozpoczęcie się placenie miejscowości składek i przyjmowanie nowych członków, takie niektóre nagle obrady, po ukończeniu których o godz. 5-tej nastąpi początek zabawy. Odegrana będzie sztuka pod tyt. „Czarownik“, także monolog, doklamacyje, śpiewy i odczyty. Wstęp dla członków i ich rodzin wolny, takie dla tych, którzy na członków zapisać się każą. Członkowie powinni przybyć w czapkach i oznakach towarzystwa. Członkowie mogą przyprowadzić gości. Programy po 30 fen. O jak najliczniejszy udział uprasza-

Za r z d.

Się u nas do nabycia śliczne wykonane obrazy starego kościoła w Starejwi. Cenna jest bardzo niska, wynosi bowiem tylko 1 markę. Podpis na tych obrazach są polakie.

